Nr. 325 (1797). Warszawa, Poniedziałek 27 Listopada 1922 roku. Rok XXVIII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P. P. S.
PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 2600.—
bez odnoszenia	„ 2300.—
na prowincji miesiecz.	„ 2600.—
Zagranicą	„ 4000.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA	w tekście (przed kron.)	Mk. 350
	Nekrologi	„ 130
	zwyczajne	„ 165
	drobne za jeden wyraz	„ 75
	Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetr	

Dla poszukujących pracy rabat 50%
Ogłoszenia w № niedziel. o 25% drożej.
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „
Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10 drożej.
Każda nowa podwyżka taryfy obowiązuje wszystkie przyjęte ogłoszenia od dnia zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.
Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. Konto czekowe P. K. O. Nr. 175. Numer pojedyńczy **100** mk.

Administracja czynna od 9 do 5-ej bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 2. Rachunki płatne w środy

**Dziś, w poniedziałek o godz. 11 rano odbędzie się w gmachu sejmowym zebranie tow. tow. posłów i senatorów wybranych z listy Nr. 2.
Na porządku dziennym: Ukonstytuowanie się związku parlamentarnego.**

Stronnictwa w nowym Sejmie.

Jutro nastąpi uroczyste otwarcie Sejmu i Senatu. Układ sił w obu Izbach jest prawie jednakowy; zaznacza się lekkie przechylenie ku prawicy w Senacie, spowodowane tem, że okręgi wyborcze do Senatu były b. wielkie i stronnictwa mniejsze straciły znaczną liczbę głosów, nie osiągnąwszy mandatu. Zresztą decydującym czynnikiem politycznym pozostaje Sejm. Układ stronnictw sejmowych, ich charakter i wzajemne stosunki rozstrzygać będzie o polityce Polski na najbliższe lata.

Cechą najbardziej charakterystyczną wyborów listopadowych był fakt, że ordynacja wyborcza, którą obdarzył nas Sejm Ustawodawczy z łaski ks. Lutosławskiego i prof. Buzka, pchała do wytworzenia wielkich bloków wyborczych. Arytmetyka bowiem ordynacji tej była tego rodzaju, że przy wzroście liczby głosów jakiejkolwiek grupy wyborczej w stosunku arytmetycznym, liczba mandatów rosła w stosunku geometrycznym. Premja dla grup większych była tak znaczna, że jak już wykazywaliśmy, na 1 posła socjalistycznego przypada 22 tys. głosów, a na 1 posła chjeńskiego jedynie głosów 15 tys.

Stanęły tedy do wyborów dwa wielkie bloki: jeden blok reakcji polskiej, drugi blok mniejszości narodowych. Obie te grupy zdobyły największe kolejno liczby mandatów sejmowych.

Blok „Chjeny“ nie był właściwie związkiem specjalnie na czas wyborów zorganizowanym. Istnieje oddawna, zwartym szeregiem szedł w Sejmie Ustawodawczym i nadal w sprawach politycznych będzie zupełnie jednolity. Cała „Chjena“ przepojona jest ideologją polityczną narodowej demokracji i będzie w Sejmie konsekwentnie tę politykę przeprowadzała. Jeżeli nastąpił podział chjeny na trzy kluby: czysto endecki pod nazwą Zw. Lud. Nar., chadecki i dubanowiczowski pod nazwą chrześcijańsko-narod. stron. lud. — tłomaczy się to właściwościami endeckich metod politycznych.

Chadecja potrzebna jest endecji, jako przeciwstawienie stronnictwom robotniczym lewicy, przedewszystkiem socjalistom. W sprawach politycznych żadnej różnicy między chadekami i endekami nie dostrzeżemy, ale zato w sprawach społecznych i gospodarczych endecja pozwalać będzie swemu pupilkowi na maleńką frondę, jak np. na głosowanie przeciwko wolnemu handlowi, jak na ledwo dostrzegalny radykalizm w traktowaniu reform społecznych i robotniczych. Aby klubowi chadeckiemu nadać pewną wagę ze 163 posłów „chjeny“ odkomenderowano do chadecji czterdziestu kilku — tyle, aby klub chadecki nie był mniejszy od klubu P. P. S. Chadecja jest pospolitem oszustwem politycznem, dla zamydlenia oczu otumanionym wyborcom-robotnikom. Samodzielnej roli żadnej w Sejmie nie odegra i odegrać nie może chociażby z powodu niezmiernie niskiego stanu umysłowego jej przywódców w rodzaju Gdyka, Fjołki i t. p.

Poza chadecją z łona „chjeny“ wyjść ma również p. Dubanowicz ze swoimi stronnikami i p. Strońskim. Poco, w jakim celu, z jakiej racji powstaje nieświetnej pamięci klub Dubanowicza? Trudno dać odpowiedź na te pytania. W Sejmie starym „stronnictwo“ p. Dubanowicza powstało po rozłamie w Nar. Zjedn. Ludowem. Samodzielnej roli politycznej nie odgrywało. Słuchało posłusznie rozkazów endecji. Poza Sejmem i poza redakcją „Rzeczypospolitej“ członków N. Ch. Str. L. nie było. Organizacji partyjnej p. Dubanowicz nie tworzył. Do wyborów poszedł razem z endecją. Gdyby chciał wystawić własne listy, skończyłby swą karjerę tak, jak ją skończył p. Skulski: sromotną porażką i zniknięciem z widowni politycznej.

Pocóż więc teraz w nowym Sejmie powtórzenie maskarady? Wiemy, że drobną i słabą powłokę cielesną p. Dubanowicza rozpiera wybujała nad miarę ambicja. Pozatem p. Dubanowicz i niektórzy jego przyjaciele utrzymują bliskie stosunki z wyższem duchowieństwem, a sam arcyb. Teodorowicz jest patronem i mentorem p. Dubanowicza. Wreszcie przyjaciel p. Dubanowicza jest redaktorem „Rzeczypospolitej“. Ale czy to wystarcza, by nazwać się stronnictwem i udawać w Sejmie oddzielny klub?

Zróżniczkowanie się prawicy nie jest rzeczą poważną i nie stanowi wypadku, mogącego zmienić układ sił w Sejmie. Inaczej zupełnie ma się rzecz z blokiem mniejszości narodowych. Kilkudziesięciu posłów z listy szesnastej stanowiło zlepek zupełnie nieprawdopodobny i nieżywotny, który rozbił się nazajutrz po wyborach. Najpierw rozbicie poszło po linji rasowo-wyznaniowej. Utworzyły się trzy grupy: żydowska, niemiecka i słowiańska. Ale blok rozsadzany jest od wewnątrz nietylko niejednolitością narodową. Poważniejszej natury są przeciwieństwa społeczne wewnątrz bloku i wewnątrz poszczególnych grup narodowościowych. Wśród Żydów przeważają sjoniści, przedstawiciele interesów większych kupców-Żydów i przemysłowców; jest to typowa burżuazja wolnohandlowa, antimonopolowa, b. zazdrosna o swój stan posiadania. Kilku ortodoksów różni się od sjonistów tylko poglądami na sprawy religijne i na celowość zasad sjonizmu. W ogólnych sprawach politycznych i społecznych, któremi będzie się zajmował Sejm, zapewne będą szli razem z sjonistami. Poszczególne jednostki zaledwie z pośród Żydów wyłamywać się będą z pod opieki p. Grünbauma, kilku t. zw. młodosjonistów, ex-socjalista Schipper — nie zmienią jednak one zasadniczego burżuazyjno-zachowawczego charakteru grupy żydowskiej.

Żydzi zatem i prawie wszyscy Niemcy prócz dwóch-trzech członków niemieckiej partji pracy stanowić będą raczej sukurs dla prawicy. Zupełnie innem będzie zachowanie się Białorusinów i Ukraińców, reprezentujących chłopów małorolnych i robotników. Niektórzy posłowie białoruscy i ukraińscy mają za sobą przeszłość socjalistyczną i bezwątpienia powiększą obóz lewicowy Sejmu.

Po dokonaniu ostatecznego podziału bloku mniejszości narodowych, obraz nowego Sejmu stanie się znacznie jaśniejszy. Niejasną plamą rażą piastowcy, którzy jak dotychczas nic wyraźnego nie powiedzieli. Ciążenie ku prawicy jest w klubie piastowym b. silne, ale niemniej silna jest grupa lewicowa. Targany wewnętrznemi sporami klub piastowców narazie nie jest zdolny do decyzji stanowczej i zajmuje stanowisko wyczekujące. Prędzej czy później będzie się jednak musiał określić, przyczem orjentacja na prawo doprowadzić może do rozłamu w klubie.

Bardzo niepewną staje się Nar. Partja Robotnicza, szczególnie po poniesionej porażce w Kongresówce i na Pomorzu. Przewaga poznańczyków oznacza zwrot na prawo wewnątrz klubu N. P. R. Cały wysiłek N. P. R. skierowany będzie na zachowanie stanu posiadania w Poznańskiem — to znaczy na rywalizację z chadecją, a wobec tego N. P. R. będzie występowała bardzo ostrożnie, unikając, jak djabeł święconej wody, „posądzenia“, że idzie w ogonie P. P. S.

O radykalnych grupach ludowych z „Wyzwoleniem“ na czele da się powiedzieć, że ich radykalizm polityczny nie zawsze niestety szedł w parze ze zrozumieniem i odczuciem potrzeb ludności miejskiej i robotniczej. Obecność w klubie „Wyzwolenia“ kilka wybitnych osobistości z pośród inteligencji zawodowej pozwala liczyć na naprawę stosunków w nowym Sejmie.

Jak z tego pobieżnego przeglądu orjentacyjnego nowego Sejmu wynika, klub P. P. S. będzie miał wiele trudności do zwalczenia i wiele pracy nietylko dla udoskonalenia i budowy ustawodawstwa społecznego dla rozszerzenia zdobyczy demokracji i mas pracujących, ale i dla obrony tego, co już zostało osiągnięte i wystawione będzie na ataki reakcji.

J. S.

Listy z Moskwy.

Niedola repatrjantów.

(Od własnego korespondenta).

Podczas rozmowy z p. Cziczerinem na śniadanku w Bristolu mówiono delikatnie o polityce. Potrącano o niewykonanie Traktatu Ryskiego w zakresie reewakuacji polskiego mienia, leniwego zwracania „arrasów“, książek z bibljoteki Załuskich. O męczarniach polskiego ludu, zapełniającego dotychczas więzienia sowieckie i obozy, o jeńcach cywilnych i wojennych, o zakładnikach, o tych długich eszelonach repatrjantów bez końca sunących z Dalekiego Sybiru do Polski — o tej *martyrologji* polskiej w Rosji nie było mowy.

Niewątpliwie taka rozmowa zakłóciłaby apetyt dostojnych gości.

Jesteśmy narodem ludzi grzecznych i dobrze wychowanych. Nikt humoru gościowi nie popsuł, słowa „repatrjacja“ nie wymówił, a nawet dn. 2 października ukazał się w „Kurjerze Warszawskim“ artykuł, który p. Cziczerin powinien kazać roztelegrafować po świecie, jak to systematycznie robi z artykułami niektórych pism polskich lżących polskich mężów stanu i ludzi kierujących nawą państwową.

Artykuł ów p. t. „Koniec Repatrjacji“ zupełnie tak wygląda, jakgdyby był inspirowany i miał na celu „uzgodnienie“ naszej akcji repatrjacyjnej z akcją rządu sowietów.

Być może w Polsce nie wiedzą, że rząd sowiecki nie licząc się z układem o repatrjacji samowolnie i jednostronnie, rozporządzeniem Narkomwnudieła zarządził zamknięcie rejestracji i pozbawił repatrjantów prawa powrotu do kraju, że likwiduje „Ewaki“ czyli biura rejestracyjne i wzamian nie otwiera żadnych innych biur.

Dla naszych komisji, ekspozytur znajdują się grzeczne słowa, że są to jakieś nieskoordynowane działania władz miejscowych, samowolne interpretacje, że w każdym wypadku poszczególnym można rzecz załatwić i t. d. — wreszcie ze przecież i Polacy nieraz mówili, iż trzeba repatrjację zakończyć. Artykuliki w prasie polskiej obwieszczające koniec repatrjacji ułatwiają tylko władzom sowieckim ich wykręty.

A tymczasem do Moskwy przychodzi eszelon Syberyjski, który był w drodze kilka tygodni. Ani jednego piecyka, ani jednej deski; wagony dla bydła a nie dla ludzi. Przy wysyłaniu w żywność nie zaopatrzono, a od pojedyńczych uchodźców miljony brano za bagaż.

Dalej przychodzą wiadomości z Mińska, że „złota kara“ jest nadal pobierana czyli z wygnańców przybywających do Mińska, ściąga się 10 rubli złotem.

W Kijowie zapowiedziano, że ani zakładnicy, ani internowani wysłani do kraju nie będą, w Charkowie wstrzymano wysłanie eszelonu pod błahym powodem, w gazetach moskiewskich w przeddzień przyjazdu nowego posła ukazały sie wiersze i

artykuły lżące Piłsudskiego. Jednocześnie zamieszczono memorjały o rzekomych okrucieństwach polskich władz w obozach dla internowanych, zwłaszcza wobec „składu dowództwa byłych białych gwardzistów" którzy obecnie skutkiem amnestji stali się przyjaciółmi sowietów, a Polska ich dręczy i nie dopuszcza do komunikowania się z władzami sowieckiemi. Jednocześnie zamknięto dostęp do więzień w Moskwie, zaostrzono represje względem jeńców wojennych. Przy wyprawianiu eszelonów od czasu do czasu „GUP" usuwa ludzi, którym uprzednio udzielono wizy na powrót do kraju i włącza się do eszelonów całe setki osób, którym Rząd polski pozwolenia na wjazd nie udzielił. Naraża się ich na nieprzyjęcie do Polski i szereg udręczeń zupełnie bez potrzeby aby szerzyć niechęć do władz polskich.

Jeżeli dodamy jeszcze, że wszelkie posyłki z kraju miesiącami leżą na składach Urzędu Celnego i są doręczane w stanie zniszczonym, że przesyłanie listów i korespondencji dotąd odbywa się z trudnością — to jeszcze nie wyczerpiemy wszystkiego, bo to, co się dzieje ze zwrotem mienia wygnańców, to przechodzi już wszelkie pojęcie. Władze celne na granicy odbierają od uchodźców co im się podoba; czasami wydają kwity, czasami nie wydają. Niektórzy uchodźcy zaopatrują się w pozwolenia na wywóz rzeczy, wtedy władze celne razem z rzeczami zabierają i te pozwolenia.

Jakaś biedna staruszka miała przy sobie 5 rb. złotem, zabrano jej te pieniądze. Gdy pokrzywdzona tłomaczyła, że każdy może wieźć sumę do 50 rb. złotem, władze wyjaśniły łaskawie, że to się nie tyczy wygnańców. Gdy dalej twierdziła, że sam naczelnik Ewaku w Symbirsku objaśnił jej, iż owe 5 rb. może przewieźć, urzędnik celny z uśmiechem odparł, że ten naczelnik nie mógł przeczytać wszystkich cyrkularzy, gdyż inaczej wiedziałby, że granica ma dziennie dochodu 3 miljardy, a gdyby tego naczelnika słuchała, toby miała 3 grosze.

Inny przykład. Jakaś pani przez lat 30 była buchalterką warsztatów kolejowych i robotnicy fabryki ofiarowali jej serwis srebrny z napisem „od wdzięcznego proletarjatu". Pani ta wyrobiła sobie pozwolenie Wniesztorga na przewiezienie serwisu, który wiozła w opakowaniu z pieczęciami Wniesztorga. Władze celne zerwały owe pieczęcie i zabrały serwis razem z pozwoleniem.

Gdy niektórzy zwracali się ze skargami do Delegacji do Spraw Repatrjacji w Warszawie, Delegacja te skargi numerowała i odsyłała je do Moskwy oświadczając petentom, że tam się ta rzecz załatwi. Petenci zwracają się do Polskiej Delegacji w Moskwie, ta pisze do rosyjskiej, i w końcu ta góra napisanego papieru rodzi mysz.

Pewnego dnia petenci otrzymują wiadomość, że rosyjska Delegacja oświadczyła, iż petenci winni załatwiać swe sprawy osobiście lub przez osoby upoważnione. Delegacja bowiem nie może załatwiać spraw prywatnych i petenci winni wyczerpać wszelkie środki we wszystkich instancjach, a dopiero potem mogą interpelować na drodze dyplomatycznej.

Ponieważ mienie Polaków zabierano nietylko na granicy, ale i przy rewizjach w domu, więc w różnych urzędach sowieckich nagromadziły się stosy całe dokumentów, dyplomów, paszportów i t. p. Jednego pociągnięcia pióra wystarczy, aby te rzeczy zwrócić do Delegacji dla odesłania do kraju, ale tego się nie robi. Mniejsza nawet o te rzeczy, ale dlaczego przetrzymują aresztowanych, dlaczego 4 księży w Kamieńcu siedzi skazanych na karę śmierci, a kilkunastu w Homlu i Mińsku za nauczanie religji, dlaczego tyle mąk, czyśćcowych przejść muszą nasi optanci, aby wyjechać do kraju....

Sprawy te powinne być omówione głośno, a nie trzymane pod korcem. Należy wszystko zrobić, aby w ciągu tych ostatnich miesięcy repatrjacji ukończyć ją naprawdę, a nietylko na papierze. Musimy upomnieć się o akty spraw, o ciała zmarłych i akty zejścia, o zwolnienie żyjących, o energiczne szukanie zagubionych, o zwrot mienia niewinnie aresztowanych zakładników, o zapewnienie uchodźcom możności powrotu do kraju. Niech zrobione będzie wszystko, co można dla ulżenia tej niedoli naszych rodaków w Rosji.

Mieczysław Otorski.

Strajk dozorców zawieszony.

Wczoraj w obu związkach dozorców domowych odbyły się walne zebrania. Kiedy na zebraniu u chadeków zgłosił się do prezydjum, o udzielenie mu głosu, przewodniczący klasowego związku dozorców tow. Twarowski, prezydjum oniemiało, sala natomiast przyjęła tow. Twarowskiego oklaskami. Członkowie prezydjum ze słowami: „zebranie jest rozwiązane", opuścili salę, ażeby udać się po policję dla rozpędzenia swego własnego zebrania i nie pozwolić na przemówienia przedstawicieli klasowego związku, którzy przybyli wezwać chadeków do solidarności i wyjaśnić ich prowokacyjne stanowisko w obecnym strajku. Podczas przemówienia tow. Twarowskiego do lokalu przybyła policja, wezwana przez prezydjum chadeckie. Obecność policji wywołała na sali zamieszanie, wobec czego tow. Twarowski przerwał swoje przemówienie, poczem zebrani zaczęli się rozchodzić. Tak się skończyło zebranie chadeków, żadnych rezolucji nie przyjęto.

O godz. 3-ej po poł. odbyło się drugie zebranie w klasowym związku dozorców, gdzie wobec prowokacyjnego stanowiska chadeków względem obecnego strajku przyjęto następującą rezolucję:

„Klasowy związek zawodowy dozorców domowych od 3-ch tygodni trwa w walce z magistratem o zniesienie wyzysku, polegającego na obowiązku pracy za darmo. Wszelkie nawoływania, do solidarnego poparcia żądań dozorców, przez związek chrześcijański nie odniosły skutku. Związek ten pismem z dn. 8 listopada 1922 r. za Nr. 114 oświadczył, że żądań do magistratu z dn. 12 października strajkiem popierać nie będzie, a tem samem zgadza się na pracę za darmo dla magistratu. Przez cały czas trwania strajku związek chadecki szerzył agitację prowokacyjną, która spowodowała aresztowanie wielu członków klasowego związku, oskarżonych o agitację strajkową przez chadeków.

(Biorąc pod uwagę trudności, stawiane przez chadeków, walne zebranie dozorców domowych uchwala zawiesić strajk na czas nieograniczony, polecając Zarządowi związku prowadzić nadal starania w magistracie. Ogół zaś dozorców przystąpić ma do uświadomienia chadeków w celu ponownego solidarnego wystąpienia.

Walne zebranie potępia robotę chadeków, stwierdzając tym, że dzięki istnieniu chrześcijańskiego związku, dozorcy domowi muszą pracować dla magistratu za darmo".)

Gr.

O chleb dla Warszawy.

W sprawie uruchomienia piekarni miejskiej.

Cena chleba — jak to wskazują badania w czasie wojny i po wojnie — była dotychczas najgłówniejszym wskaźnikiem wzrastającej drożyzny. W miarę wzrastania ceny chleba rosły ceny innych artykułów pierwszej potrzeby, a jednocześnie wzmagały się żądania klasy pracującej o odpowiednią do warunków bytu podwyżkę płac. Były próby wywarcia nacisku na to, aby zwyżka ceny chleba najmniej odbijała się na ogólnej sytuacji aprowizacyjnej. Zabiegi jednak w tym kierunku nie były nigdy dostatecznie usilne i skuteczne. Poza akcją administracyjno-karną w kierunku walki ze spekulacją rząd ułatwiał miastom nabywanie tańszej mąki, miasta zaś z Warszawą na czele bądź prowadziły wypiek chleba same, bądź kontrolowały pracę piekarń wzamian za dostarczaną do wypieku mąkę. Dzięki temu systemowi cena chleba, np. wypiekanego pod kontrolą Wydziału Zaopatrywania była przeciętnie o 25 proc. niższą od ceny piekarń nabywających mąkę ze źródeł spekulacyjnych. Dzieje się to i obecnie, cena bowiem chleba sprzedawanego w sklepach miejskich jest od 40 do 100 mk. — w zależności od gatunku — niższa niż ceny rynkowe. Różnica ta jednak coraz bardziej maleje, a to dlatego, że większość piekarń uchyla się od kontroli i woli zrezygnować z tańszej mąki, dostarczanej przez rząd czy miasto, aby otrzymać wolną rękę w śrubowaniu cen. Stąd miasto, nie mając odpowiedniej liczby piekarń musi redukować własną produkcję chleba i coraz bardziej traci wpływ na regulowanie cen rynkowych drogą zdrowej racjonalnej konkurencji.

W danej chwili np. Wydział Zaopatrywania wypieka około 50.000 klg. chleba dziennie, wtedy gdy zapotrzebowanie Wielkiej Warszawy wynosi 400.000 — 450.000 kilo. Tańszy zatem chleb jest dostępny dla niewielkiej części ludności. Duże zaś zapotrzebowanie chleba dla reszty ludności zachęca spekulację do stałego zwiększania ceny chleba nie współmiernie z cenami mąki, lecz stosownie do konjunktur walutowych, które na cenę mąki krajowej nie wywierają zasadniczego wpływu.

Jedynem wyjściem z tej sytuacji byłoby pójście za przykładem zagranicy, która już przed wojną propagowała hasło zakładania piekarń miejskich i wybudować wielką mechaniczną udoskonaloną piekarnię miejską, któraby regulowała zapotrzebowanie ludności i miała decydujący wpływ na cenę chleba jako najważniejszego artykułu odżywczego dla ogółu ludności.

Magistrat Warszawy nosi się z tą myślą oddawna. W tym celu w myśl kilkakrotnych uchwał rady miejskiej Wydział Zaopatrywania opracował szczegółowy plan budowy wielkiej piekarni mechanicznej, magistrat zaś zdecydował dać pod projektowaną budowę odpowiedni plac z bocznicą kolejową, aby w ten sposób do minimum obniżyć koszty produkcji. Jednocześnie Wydział Zaopatrywania łącznie z Tow. Aprowizacji miast i szeregiem najpoważniejszych kooperatyw wszczął starania o pomoc finansową rządu na uruchomienie własnych młynów.

Pomoc rządu na uruchomienie wielkiej piekarni miejskiej jest obecnie rzeczą najpilniejszą, choćby ze względu na potrzebę sprowadzenia niezbędnych maszyn, które przy obecnym kursie waluty niemieckiej możnaby korzystnie nabyć. Piekarnia mogłaby być uruchomiona już na przednówku i oddałaby ludności nieocenione usługi, zażegnywując głód chlebowy i paraliżując orgję spekulacyjną. Budowa piekarni przyczyniłaby się nadto do wzmożenia ruchu budowlanego w mieście i zachęciłaby inne miasta do godnego naśladownictwa. Kredyt na ten cel odpowiednio obwarowany jest dla rządu dobrym interesem, dla ludności zaś stać się może dobrodziejstwem. To też sądzić należy, że skarb państwa nie sparaliżuje doniosłej inicjatywy stolicy.

Otwarcie Sejmu i Senatu

Protokuł uroczystości.

PAT podaje następujący protokuł uroczystości, związanych z otwarciem nowego parlamentu:

I. UROCZYSTE ZAKOŃCZENIE PRAC SEJMU USTAWODAWCZEGO W DNIU 27 LISTOPADA 1922 r.

Godz. 19 min. 30: 342 plenarne posiedzenie Sejmu ustawodawczego. Na porządku dziennym przemówienie Marszałka Sejmu Ustawodawczego.

Godz. 20-ta: Raut w gmachu sejmowym.

II. OTWARCIE SEJMU I SENATU W DNIU 28 LISTOPADA 1922 r.

A. Uroczyste nabożeństwo w Katedrze św. Jana w Warszawie.

Godz. 10 rano: Przed katedrą kompanja honorowa ze sztandarem i muzyką. Szpaler wojskowy od wylotu ul. św. Jana na plac Zamkowy do wejścia głównego w katedrze; w katedrze cechy ze sztandarami (po 3 osoby) i szpaler wojskowy wzdłuż głównej nawy.

W katedrze zbierają się i zajmują wyznaczone miejsca w Presbiterjum i w tak zwanem Rozszerzonem Presbiterjum: Rząd w pełnym składzie, Marszałek, i wicemarszałkowie Sejmu Ustawodawczego, nowoobrani posłowie do Sejmu i Senatorowie, korpus dyplomatyczny, oraz przedstawiciele: m. st. Warszawy, wojskowości, sądownictwa, kapituł Orderów Rzeczypospolitej, wyższych uczelni i Komisarjatu Rządu (wejście dla posłów i senatorów przez wejście główne od ul. św. Jana za legitymacjami poselskiemi, dla pozostałych osób — przez zakrystję od ul. Kanonji za kartami wstępu, wydawanemi przez Kancelarję Cywilną).

Naczelnik Państwa ze świtą przybędzie do katedry. Msza św. celebrowana będzie przez ks. kard. Kakowskiego.

Po nabożeństwie Naczelnik Państwa opuszcza wraz ze świtą katedrę i udaje się do Belwederu, posłowie zaś udają się do gmachu sejmowego i zbierają się w sali posiedzeń plenarnych.

B. Otwarcie Sejmu.

Godz. 12 min. 15: W sali sejmowej zbierają się posłowie. Rząd zajmuje miejsca na ławach rządowych, członkowie misji zagranicznych — w loży dyplomatycznej, przedstawiciele prasy — w loży prasowej, publiczność na galerjach.

Karty wstępu dla publiczności na galerję wydaje Kancelarja sejmowa.

Godz. 12 m. 30: Naczelnik Państwa przybywa do gmachu sejmowego, wita Go dyr. Kancelarji sejmowej i wskazuje Naczelnikowi Państwa drogę do poczekalni w pokojach marszałkowskich.

Następnie Dyrektor Kancelarji sejmowej stwierdza, czy zebrani posłowie zajęli swe miejsca i zawiadamia o tem Naczelnika Państwa.

Naczelnik Państwa wchodzi na salę sejmową przez drzwi marszałkowskie i zajmuje miejsce na trybunie.

Naczelnik Państwa odczytuje orędzie, poczem, ogłaszając Sejm za otwarty, powołuje najstarszego wiekiem posła do objęcia tymczasowego przewodnictwa i opuszcza Sejm wraz ze świtą.

Przewodniczący Sejmu ze starszeństwa zagaja posiedzenie krótkiem przemówieniem, powołuje dwóch najmłodszych wiekiem posłów na sekretarzy i wzywa posłów do złożenia ślubowania poselskiego.

Po odebraniu ślubowania od wszystkich posłów, przewodniczący Sejmu stawia wniosek o przyjęcie tymczasowego regulaminu i wyznacza termin następnego posiedzenia Sejmu z następującym porządkiem dziennym:

Wybór Prezydjum Sejmu na podstawie uchwalonego regulaminu.

C. Otwarcie Senatu.

Godz. 16 m. 30: Porządek protokularny taki sam, jak przy otwarciu Sejmu.

TELEGRAMY.

Z konferencji lozańskiej.

SENSACYJNE OŚWIADCZENIE „OBSERWATORA" AMERYKAŃSKIEGO.

Wiedeń, 26 listopada. (PAT). „Neue Freie Presse" donosi z Lozanny: Wczoraj przed południem delegacja amerykańska wzięła po raz pierwszy czynny udział w pracach konferencji lozańskiej. Obserwator amerykański, Child, złożył oświadczenie, że Stany Zjednoczone nie mogą dopuścić do tego, aby uregulowano jakąkolwiek kwestję terytorjalną w sposób, mogący z góry przesądzić załatwienie wszystkich innych kwestji. Polityka Ameryki została przedstawiona w memorjale, wystosowanym dn. 30 października do ministrów spraw zagranicznych trzech mocarstw koalicyjnych. Stany Zjednoczone wcale nie mają zamiaru przeszkadzać mocarstwom w ich dążeniach do zabezpieczenia pokoju i nie życzą sobie niczego takiego, coby mogło doprowadzić do konfliktu pomiędzy interesami Ameryki a innych mocarstw. Stany Zjednoczone pragną tylko uznania zasady równouprawnienia gospodarczego wszystkich narodów.

Oświadczenie przedstawiciela Stanów Zjednoczonych wywarło bardzo silne wrażenie na uczestnikach konferencji i usunęło na drugi plan wszelkie inne sprawy, nad któremi obradowano w sobotę.

Według dalszych informacji „Neue Freie Presse" w Lozannie tłomaczą wystąpienie Childa jako pierwszy refleks wyniku ostatnich wyborów w Ameryce. W kołach delegacji angielskiej na konferencję lozańską wypowiadana jest opinja, że Stany Zjednoczone mają prawo bronienia swych zasad, jednakże z drugiej strony również niewątpliwie obowiązek współdziałania z aljantami we wszystkich kwestjach europejskich.

Kwestja Mossulu — kontynuuje „Neue Freie Presse — której poruszenia na konferencji lozańskiej Anglja sobie nie życzyła, niewątpliwie stanie się wkrótce przedmiotem obrad konferencji. Mówią, że Child odbył szereg konferencji z Ismetem Paszą i innymi członkami delegacji tureckiej. Jak wiadomo, Ameryka interesuje się specjalnie kwestją Mossulu. Mówią też, że przedstawiciel amerykańskiej Standard Oil Company jest obecny w Lozannie i odbył konferencję z delegacją turecką.

SPRAWA GRANICY TURECKIEJ W EUROPIE.

Lozanna, 25 listopada. (PAT). — Jak podaje urzędowy komunikat, pierwsza komisja kontynuowała na dzisiejszem posiedzeniu dyskusję w sprawie granicy tureckiej w Europie. Po przedstawieniu poglądów przez pierwszych delegatów: tureckiego, greckiego i jugosłowiańskiego przemawiał lord Curzon, który zaznaczył, że mocarstwa sprzymierzone są najzupełniej jednomyślne co do omawianych spraw. W odpowiedzi na argumenty delegacji tureckiej lord Curzon podniósł doniosłość tego faktu, że państwa bałkańskie przyłączyły się do bronionej przez niego tezy. Pierwszy delegat Stanów Zjednoczonych podał następnie do wiadomości zebranych poglądy jego

rządu co do polityki drzwi otwartych w Azji Mniejszej.

Na posiedzeniu popołudniowem Ismet Pasza przedstawił punkt widzenia rządu tureckiego w sprawie wysp Egejskich, okupowanych przez Grecję od r. 1912. Po dyskusji, w której wzięli udział lord Curzon, Barrère i Venizelos, postanowiono utworzyć specjalną podkomisję dla zbadania kwestji demilitaryzacji niektórych wysp.

Na posiedzeniu poniedziałkowem komisja zajmie się kwestją południowej granicy Turcji azjatyckiej.

Leafield, 26 listopada. (PAT). P. R. Na wczorajszem posiedzeniu konferencji lozańskiej definitywnie ustalono, że europejska granicą Turcji będzie rzeka Marica, zgodnie z notą aljantów z dnia 23 września. Zachodnia Tracja pozostaje przy Grecji. Turcy poprosili o kilka dni zwłoki dla udzielenia odpowiedzi. Lord Curzon dodał, że sprzymierzeńcy, oraz wszystkie państwa bałkańskie nie tylko zaakceptowały proponowaną granicę, lecz również zgodziły się na to, że Tracja zachodnia powinna pozostać przy Grecji.

NIEZADOWOLENIE TURKÓW.

Lozanna, 26 listopada. (A. W.). — „United Telegraph" donosi: Ogólna sytuacja w Lozannie zaczyna się pogarszać. Niepokój delegacji tureckiej wywołany utworzeniem się jednolitego frontu wszystkich państw biorących udział w konferencji, wobec jej żądań zamienił się w jawną niechęć do brania udziału w obradach konferencji. Delegacja zdradza wyraźną chęć opuszczenia Lozanny. Według informacji przypuszczenia jakoby delegacja turecka wstrzymała się tylko z wyjazdem ze względu na przybycie Rosjan do Lozanny sprawdzają się. W dyplomatycznych kołach obawiają się zerwania rokowań, do czego jednakowoż nie dojdzie, gdyż zasadniczym rysem taktyki Ismed Paszy jest wyczekiwanie na zajęcie odnośnego stanowiska delegacji sowieckiej.

CO MÓWI O LOZANNIE P. RAKOWSKIJ?

Berlin, 26 listopada. (A. W.). — Rakowskij po jednodniowym pobycie w Berlinie udał się do Lozanny. Przyjazd Cziczerina z całą delegacją rosyjską spodziewany jest we środę.

Przed wyjazdem Rakowskij wyraził przekonanie, że sądząc z ostatniej noty Poincarego i enuncjacji Mussoliniego, Sowiety słusznie liczyć mogą na to, że bez żadnej zwłoki wezmą udział w pracach konferencji lozańskiej. Zdaniem Rakowskiego, Mussolini i Curzon odnoszą się przychylnie do propozycji tureckich. Wykazały to, według zdania Rakowskiego, ostatnie narady lozańskie, gdzie omawiano sprawy terytorjalne stojące w tak ścisłym związku z administracją cieśnin. Rosja chce bronić w Lozannie jedynie swoich interesów, i nie uzna jakichkolwiek układów, zawartych bez jej udziału. Stosunki rosyjsko-tureckie są nadal bardzo przyjazne.

Przesilenie gabinetowe w Grecji

Ateny, 25 listopada. (PAT). — Nowy gabinet utworzony zostanie prawdopodobnie przez pułkownika Gonatasa. Teki wojny i marynarki obejmą członkowie komitetu rewolucyjnego.

Londyn, 25 listopada. (PAT). — Jak donosi biuro Reutera z Aten, żądanie angielskiego ministra pełnomocnego, aby w razie wydania wyroku śmierci na b. ministrów, oskarżonych o zdradę stanu, wyrok ten nie został wykonany, spowodowało odmowę ze strony Zaimisa utworzenia nowego gabinetu. Mimo to jednak angielski minister pełnomocny w dalszym ciągu nalega na zastosowanie się do jego żądania, grożąc, że w przeciwnym razie opuści Grecję.

DYKTATURA WOJSKOWA.

Ateny, 25 listopada. (PAT). — W nowym gabinecie prezydenturę bez portfelu obejmie pułk. Gonatas, tekę spraw zagranicznych zaś Aleksandris, b. minister pełnomocny w Bernie. Pięciu ministrów ostatniego gabinetu ma wejść również w skład nowego gabinetu, zachowując swoje teki bez zmiany. W skład nowego gabinetu nie wejdzie żaden z wybitnych venizelistów. Definitywne ustalenie listy gabinetu nastąpi w niedzielę wieczorem. Jest duże prawdopodobieństwo, że któraś z wybitnych osobistości wojskowych, a prawdopodobnie pułk. Plastiras, otrzyma dyktatorskie pełnomocnictwa.

We Włoszech

SAMOBÓJSTWO PARLAMENTU WŁOSKIEGO.

Rzym, 25 listopada. (PAT). — Izba deputowanych 275 głosami przeciwko 90 głosom powzięła uchwałę, wyrażającą rządowi votum zaufania, oraz nadającą mu specjalne pełnomocnictwa aż do 31 grudnia 1923 r. dla przeprowadzenia reorganizacji systemu finansowego i administracji publicznej.

OPOZYCJA SOCJALISTÓW.

Rzym, 26 listopada. (PAT). Z powodu obstrukcji posłów socjalistycznych, przyjęła izba dopiero o północy uchwałę o pełnomocnictwach dla rządu, dotyczących reform finansowych i administracyjnych. Przeciwko tej uchwale głosowało 90 posłów, a mianowicie: socjaliści, komuniści, republikanie, oraz posłowie z Sardynji.

PIERWSZE SKUTKI.

Rzym, 25 listopada. (PAT). — Zgodnie z propozycją Mussoliniego Izba deputowanych odroczyła swe posiedzenia bezterminowo. Dla depesz, wysyłanych zagranicę, znowu obowiązuje ścisła cenzura.

CZICZERIN ZADOWOLONY Z MUSSOLINIEGO.

Rzym, 26 listopada. (PAT). „Messagero" donosi z Moskwy, że Cziczerin wyraził wobec przedstawiciela Włoch zadowolenie z powodu złożonych wyjaśnień w sprawie misji rosyjskiej w Rzymie. Zaznaczył on jednakże, że rokowania w sprawie traktatu handlowego nie będą mogły być podjęte dopóty, dopóki nie będzie zniesiony sekwestr funduszów rosyjskich, sprzeczny — zdaniem Cziczerina — z traktatem w Rapallo.

Votum zaufania dla rządu Cuno

Berlin, 26 listopada. (PAT). — Podczas debaty nad oświadczeniem nowego kanclerza szczególną uwagę zwróciło przemówienie dra Stresemanna, przywódcy stronnictwa ludowego, a mianowicie to, że wyrażał się bardzo uprzejmie o stronnictwach lewicy, oraz energicznie zaakcentował ideę wielkiej koalicji stronnictw. W ten sposób opozycja lewicy przeciwko Stresemannowi dotyczy głównie jego żądania zmiany ustawy o ochronie republiki.

Przed przystąpieniem do głosowania nad wnioskiem demokratów o wyrażenie rządowi votum zaufania odbyło się głosowanie nad wnioskiem komunistów o wyrażenie rządowi votum nieufności.

Wniosek ten odrzucono.

Votum zaufania uchwalono następnie wszystkiemi głosami przeciwko głosom komunistów i małej grupy nacjonalistów. Następnie parlament został odroczony do 4 grudnia b. r.

Z parlamentu austrjackiego.

PROJEKTY SANACYJNE.

Wiedeń, 26 listopada. (PAT). Parlament austrjacki obradował nad projektami finansowemi przez całą noc do 6-ej godziny rano w niedzielę i przyjął większość projektów w drugiem czytaniu. Następne posiedzenie odbędzie się dziś o godz. 3 po południu. W kołach rządowych spodziewają się, że w ciągu dnia dzisiejszego będzie uchwalony cały plan finansowy zgodnie z uchwałami genewskiemi.

Na Górnym Śląsku

Katowice, 26 listopada. (PAT). — Z powodu zamieci śnieżnej, jaka panowała tu od rana do południa, potworzyły się na torach kolejowych zaspy śnieżne, które spowodowały opóźnienie się pociągów, oraz zatamowały ruch tramwajowy. W kilku miejscach przewodniki telegraficzne uległy zerwaniu. Skutkiem braku odpowiedniego personelu do oczyszczenia zwrotnic kolejowych od śniegu, kilka kompletów pociągów osobowych i towarowych skreślono z rozkładu.

Katowice, 26 listopada. (PAT). — Odbył się tutaj zjazd delegatów kooperatyw śląskich, mający na celu założenie związku kooperatyw w województwie śląskiem, przyczem związkowi przysługiwałoby prawo lustracji i rewizji poszczególnych spółdzielni. Zjazd delegatów uchwalił rezolucję, w myśl której przedstawiciele kooperatyw, zebrani na konferencji w Katowicach, doszli do przekonania, że w interesie dalszego rozwoju spółdzielni spożywczych w województwie śląskiem leży założenie samodzielnego związku spółdzielni. W tym celu konferencja uchwala: 1) wyłonienie komitetu i polecenie mu opracowania statutu i jaknajszybszego zwołania walnego zebrania konstytucyjnego, 2) zaciągnięcie informacji w sprawie uzyskania dla mającego założyć się związku prawa lustracji spółdzielni, 3) opracowanie warunków współpracy ze śląską centralą zakupów.

Otwarcie sejmu Kowieńskiego.

Kowno, 26 listopada. (A. W.). — Prezydent Stulginskis w przemówieniu swem podczas otwarcia sejmu kowieńskiego, poświęcił dłuższy ustęp sprawie Wileńszczyzny.

„Naród litewski — powiedział — nigdy nie zrezygnuje z ziemi Wileńskiej i ze swej starodawnej stolicy".

Mówiąc o Wileńszczyźnie i Kłajpedzie, Stulginskis uczynił następujące oświadczenie: „Naród litewski przez usta sejmu ustawodawczego nieraz już, bez ogródek zaznaczył, że kraje te otrzymają szeroką autonomję, gwarantującą ochronę ich odrębności i swobodnego rozwoju kulturalnego".

Oświadczenie Stulginskisa jest nowością, ponieważ sejm ustawodawczy podobnego stanowiska nigdy nie zajmował.

Kronika polityczna

Z KOMISJI KODYFIKACYJNEJ.

Na jesiennej sesji wydział cywilny Komisji Kodyfikacyjnej zakończył wczoraj obrady nad prawem wekslowem, przyjmując w drugiem i trzeciem czytaniu odpowiedni projekt, który następnie rozesłany został bankom, sądom i izbie adwokackiej do zaopinjowania. Po zebraniu tych opinji, projekt wejdzie pod obrady plenum Komisji Kodyfikacyjnej a po przyjęciu w trzeciem czytaniu skierowany zostanie do Sejmu. Byłaby to pierwsza ustawa z dziedziny prawa prywatnego, którąby obowiązywała na całym obszarze Rzeczypospolitej

Listy do redakcji.

Otrzymujemy list następujący:

Nie widuję „Myśli Narodowej", to też późno dowiedziałam się, że w numerze z dnia 8 listopada, będącym salwą powitalną dla zwycięskiego faszyzmu zabłąkało się moje tłómaczenie Mamelego. Tak samo wiersz, jak jego przekład nie mają nic wspólnego z chwilą obecną. Większość czytelników polskich zdziwi się, że młodziutki autor „Hymnu" (nie „Roty" jak źle go nazwano), umarł w r. 1849 z ran, odniesionych w bojach garibaldyjskich. Duszą rósł pod skrzydłem Maziniego, więc tylko na odpowiedzialność redakcji cieszy się z faszyzmu. Przekład polski tego wiersza drukowałam w „Gazecie Polskiej" na przywitanie pierwszych po wojnie gości włoskich, powtórzyły go parokrotnie pisma w Warszawie i Lwowie. W r. 1919 znalazł się w moim tomie poezyj p. t. „Na duszy mej palecie". Stamtąd go dzisiaj przepisano, jednak bez zaznaczenia pochodzenia, ani też nie zapytawszy o zgodę tłómaczki, która ku zdumieniu własnemu, ale i w niewątpliwym niezestroju stoi w towarzystwie warszawskich apologetów p. Mussoliniego.

Julja Dicksteinówna.

Głosy czytelników.

W jaki sposób robi się eksmisję.

W dniu 14 października otrzymałem od dzielnicowego 14-go komisarjatu wezwanie do opuszczenia zajmowanego przezemnie lokalu przy ul. Stalowej 71 (własność Dowództwa Zbrojowni Warszawskiej) z terminem miesięcznym. Eksmisja była wyznaczona na zasadzie rozporządzenia z przed kilku miesięcy, przekazującego cały dom na użytek Dowództwa Zbrojowni.

Chodzi mi tu o sposób wykonania tej eksmisji. W dniu 14 listopada spotkałem na ulicy dzielnicowego Rychłowskiego, który oznajmił mi, że w przeciągu *10 — 15 minut przyjdzie dokonać eksmisji.* Wobec tego zwróciliśmy się: najpierw żona moja, a później ja, do Dowództwa Zbrojowni z prośbą o wstrzymanie eksmisji do dnia następnego, t. j. do 15 listopada, chodziło tylko o 1 dzień zwłoki, mimo to — odmówiono mi. Podczas gdy czyniłem starania u Dowództwa Zbrojowni (mieszkania tymczasem otworzyć nie chciałem, gdyż wciąż miałem nadzieję, że uda mi się o 1 dzień opóźnić eksmisję, a na tym dniu zależało mi bardzo), posterunkowy w asyście 16 — 20 szeregowych i podoficerów zbrojowni siłą usunął mnie z gmachu zbrojowni. Na ulicy żołnierze bili mnie i popychali, zaś podoficer inspekcyjny zaczął wymyślać mi i grozić rewolwerem. Gdy żona moja stanęła w mojej obronie, również zwymyślano ją i pobito, tak, że później zmuszony byłem wezwać do niej lekarza.

Przyprowadzony siłą do mieszkania, otworzyłem je, sam zaś po chwili udałem się na prośbę żony do lekarza i wtedy, podczas mojej nieobecności 16 — 18 żołnierzy dokonało eksmisji. Żonie, która leżała na łóżku, oświadczono że jeżeli nie usunie się, wyrzucą ją na podwórze razem z łóżkiem. Rzeczy moje przeleżały na podwórzu całą dobę, przyczem podczas dokonywania eksmisji zginęły mi różne rzeczy.

Kazimierz Kaparowski.

Ruch robotniczy.

Z życia partji.

C. K. W. W środę, dn. 29 b. m., o godzinie 5-ej po poł. odbędzie się posiedzenie C. K. W. w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

Prezydjum C. K. W.

W 75 letnią rocznicę powstania epokowego dzieła K. Marksa i F. Engelsa „Manifest Komunistyczny". We wtorek, 5-go grudnia, o godz. 7-ej wiecz. odbędzie się w lokalu O. K. R., Al. Jerozolimskie 6, odczyt tow. L. Skarzyńskiego, *„Manifest Komunistyczny i jego znaczenie w rozwoju socjalizmu".*

Dzielnica Wola-Czyste. W poniedziałek dn. 27 bm. o godz. 6 w lokalu dzielnicy, Wolska 44, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego, oraz o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powiśle. W poniedziałek dn. 27 bm. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Solec 68, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Tramwajowa org. PPS. W poniedziałek 27 bm. o godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Praska. W poniedziałek, dn. 27 bm. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Brukowa 29, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Dzielnica Powązkowska. W poniedziałek, dnia 27 bm. o godz. 7 w lokalu dzielnicy, Okopowa 30 m. 16, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicowego.

Koło szewców i kamaszników. We wtorek dn. 28 b. m. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej Al. Jerozolimskie 6 m. 4, odbędzie się zebranie Koła.

Koło krawców PPS. We wtorek, dn. 28 bm. o godz. 7 w lokalu dzielnicy Śródmiejskiej, Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się zebranie Koła.

Egzekutywa OKR. PPS. W środę dn. 29 bm. o godz. 5 w lokalu OKR., Al. Jerozolimskie 6, odbędzie się posiedzenie egzekutywy OKR. PPS., oraz o godz. 7 w lokalu OKR., Al. Jeroozlimskie 6, odbędzie się posiedzenie Okręgowego Kom. Rob. PPS.

Ruch zawodowy.

Baczność Zarządy Związków Zawodowych. W dniu 30 listopada r. b., w czwartek, o godz. 7-ej wieczorem, w lokalu Rady (Warecka 7 m. 4), odbędzie się zebranie wszystkich Zarządów Związków Zawodowych i mężów zaufania z fabryk. Na porządku dziennym: *sprawa zamachu na 8-godzinny dzień roboczy.* Warszawska Rada Związków Zawodowych wzywa Sekretarjaty Związków o zakomunikowanie członkom Zarządów, by przybyli na zebranie.

WIEC PRACOWNIKÓW POCZTY I TELEGRAFU.

Wczoraj pod przewodnictwem p. **Pawełka** w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa odbył się wielki wiec pracowników poczty, telegrafu i telefonów, zwołany w sprawie zastanowienia się nad materjalną sytuacją tych pracowników, wywołaną szaloną drożyzną, *oraz w sprawie zamachu na ośmiogodzinny dzień pracy.* Na początku obrad, pewna grupa pracowników wszczęła wrzawę i hałas z powodu wykluczenia przez centralny zarząd Związku członka tego zarządu, p. Klimaszewskiego. Wykluczenie p. Klimaszewskiego nastąpiło z tego powodu, że P. P. S., do której należał Klimaszewski, również usunęła go ze swego stronnictwa.

Po uciszeniu się hałasu i namiętności przystąpiono do właściwych obrad, które potoczyły się trybem normalnym. W sprawie krytycznego położenia tych pracowników, zabierali głos przedstawiciele centralnego zarządu i poszczególni członkowie. Po wyczerpującej dyskusji wiec uchwalił następującą rezolucję:

„Wiec pracowników poczty, telegrafu i telefonu m. Warszawy w d. 26 listopada r. b., wysłuchawszy referatu zarządu głównego Związku w sprawie poprawy bytu uchwala:

Domagać się od Rządu przyznania 13-ej pensji w wysokości całkowitych poborów listopadowych najdalej do d. 5 grudnia r. b. tytułem bezzwrotnej zapomogi. Prosić zarząd główny Związku o jaknajenergiczniejsze wystąpienie w Sejmie i u Rządu w sprawie należytego uregulowania stałych poborów w drodze ustawodawczej. O ile uchwała Rady Ministrów o wypłacie 13-ej pensji do dn. 5 grudnia nie nastąpi, wiec prosi zarząd o zwołanie plenum i zajęcie energicznego stanowiska.

W sprawie pogwałcenia 8-godzinego dnia pracy przy zaprowadzeniu nowego systemu godzin pracy, przy którym liczba godzin pracy znacznie się zwiększa i dochodzi tygodniowo do 60 godzin, wiec uchwalił, aby wszystkie koła lokalne zwołały zgromadzenia celem szczegółowego wyjaśnienia godzin pracy w poszczególnych działach służby. W razie ujawnienia pogwałcenia 46-godzinego tygodnia pracy przedstawić głównemu zarządowi celem ultymatywnego zarządzenia przez p. Ministra Poczt i Telegrafów stosowania ustawowego tygodnia pracy.

Tydzień akademicki.

Wczoraj odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę domów akademickich. Po mszy w kościele PP. Wizytek uformował się pochód z przedstawicielami rządu, senatów akademickich, związków społecznych oraz tysiącznych tłumów młodzieży akademickiej, który ruszył na plac budowy kolonji akademickiej przy ul. Grójeckiej. Tutaj ks. prof. prałat Szlagowski dokonał poświęcenia kamienia węgielnego. Prezes Rady Centrali środowiska warszawskiego p. Zakrzewski, odczytał akt erekcyjny, poczem złożyli młodzieży najserdeczniejsze życzenia owocnej pracy: p. minister Kumaniecki imieniem rządu, woj. Sołtan, rektor politechniki prof. Staniewicz oraz dwaj przedstawiciele robotników, których przemówienia przyjęto owacyjnie. Ostani przemawiał imieniem młodzieży prezes Bratniej Pomocy uniw. warsz. p. Henryk Górecki i odczytał treść przyrzeczenia młodzieży, której tysiączne zastępy przez podniesienie ręki do góry ślubowały że pracą i środkami własnemi przyczynią się do dźwignięcia domów akademickich. Następnie przystąpiono do wmurowania aktu erekcyjnego.

Kronika.

Zgon gen. Iwaszkiewicza.

Onegdaj, 25 b. m. wieczorem zmarł w szpitalu Ujazdowskim na złośliwy nowotwór w mózgu gen. dyw. Wacław Iwaszkiewicz, b. dowódca armji na froncie ukraińskim, ostatnio dowódca okr. korpusu warszawskiego. Zmarły liczył lat 51.

STAN POGODY.

(według danych Państw. Instytutu Meteorolog.).

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 2.3, najniższa 0.3.

Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym: Przeważnie pochmurno, lekki mróz miejscami opady śnieżne, silniejsze wiatry północno-zachodnie i północne.

Zarządzenia przeciw pękaniu rur. Wobec zbliżającej się zimy, Magistrat m. st. Warszawy wzywa właścicieli i administratorów domów, aby bezzwłocznie zaopatrzyli przed mrozem urządzenia wodociągowo-kanalizacyjne. Drzwi piwnic winny być zawsze zamknięte okienka zaś odpowiednio zaopatrzone.

Rewindykacja koni. Ministerjum Rolnictwa zawiadomiło zarząd kolei, że do stacji Grajewo w tych dniach rozpoczną przybywać transporty rasowych źrebiąt w liczbie przeszło tysiąca sztuk, rewindykowanych z Niemiec. Źrebaki przeznaczone będą do celów hodowlanych dla województw: Wileńskiego, Nowogródzkiego, Warszawskiego i Lubelskego.

WYPADKI

Kawalerowie w damskiej bieliźnie. Przechodzący ulicą Bielańską posterunkowy 12-go komisarjatu zauważył 2-ch osobników, wychodzących z bramy domu Nr. 16, których gdzieś już widział i zdawali mu się być podejrzani, tembardziej, że jeden z nich niósł większy tobołek drugi zaś był nienaturalnie gruby. Obu młodzieńców razem z tłomoczkiem sprowadził posterunkowy do komisarjatu, gdzie wyjaśniono, że są to Stefan Pryszczyk (Jagiellońska Nr. 29) i Aleksander Kowalkowski (Florjańska 8), znani i już kilka razy karani pajęczarze. W tłomoczku znajdowała się bielizna mokra i obaj prócz tego mieli na sobie po kilka par damskich również mokrych majteczek i koszul. Była to bielizna skradziona ze strychu domu Nr. 16 przy ul. Bielańskiej, należąca do Amelji Kowal. Amatorów damskiej bielizny osadzono w areszcie.

Ożenił się dla świni i prosiąt. Zwolniony z wojska w okolicach Wilna Władysław Fudałowski upodobał sobie wyprawę jednej z wiejskich dziewcząt we wsi Soleczniki, pow. wileńskiego, składającą się z upasionej świni i kilku prosiąt. Chciał zostać ich właścicielem i w tym celu oświadczył się o rękę właściciełki trzody i wkrótce odbyło się wesele. Po weselu Fudałowski sprzedał świnię z prosiakami i przyjechał do Warszawy. W Warszawie ożenił się po raz drugi i zamieszkał przy ul. Wspólnej 75. Pozostawiona w wileńskiem pozbawiona męża i świni z prosiętami, żona wysłała za mężem swych krewnych, którzy po kilku miesiącach szukania znaleźli go onegdaj w Warszawie i zawiadomili o fakcie policję, zaś żona pierwsza tymczasem wniosła do prokuratora skargę. I oto Fudałowski został aresztowany i osadzony w więzieniu, oskarżony o dwużeństwo.

Pokutujące widmo przy drodze. Z Lubieńca do Krośniewic, pow. włocławskiego, przechodził szosą mieszkaniec wsi Henrykonic, Wincenty Kaczorowski, na którego w dniu onegdajszym około godz. 5 pp. napadło 2-ch bandytów z których jeden miał w ręku żelazny odważnik i zażądali wydania sobie pieniędzy. Kaczorowski miał przy sobie 36.000 mk. i 170 rb. srebrem, które bandyci zabrali. Po dokonaniu rabunku, bandyci przywiązali Kaczorowskiego do drzewa rozkrzyżowawszy mu ręce i nogi i tak zostawili, poczem zbiegli. W chwilę później nadjeżdżało kilka furmanek i wtedy Kaczorowski zaczął krzyczeć, prosząc, by go uwolniono z więzów, co gdy usłyszeli przejeżdżający, czemprędzej podcięli konie i odjechali, sądząc, że jakieś widmo pokutuje pod drzewem. Dopiero po kilku godzinach znalazł się jakiś odważniejszy przechodzień i Kaczorowskiego odwiązał od drzewa. Zawiadomiona o wypadku policja zajęła się odszukaniem bandytów i zostali oni następnego dnia schwytani i przyznali się do rabunku. Są to: Aleksander Pietrzak i Andrzej Mielczarek. Osadzeni zostali w więzieniu.

Napad na pociąg. W czasie eskortowania pociągu towarowego Nr. 3087 ze stacji Warszawa-Praga do Tłuszcza posterunkowy Kazimierz Pakuła spostrzegł obok toru w pobliżu stacji Ząbki leżące dwa napełnione worki. Domyślając się, że worki pochodzą z rabunku tego pociągu Pakuła, z pomocą strzałów karabinowych pociąg zatrzymał. Okazało się, że oprócz dwóch worków cukru, znaleziono jeszcze skrzynię, zawierającą siedem pudów tytuniu. Po sprawdzeniu wagonu stwierdzono brak jeszcze jednego worka cukru, który rabusie zdołali unieść.

Zatrucie alkoholem. Wskutek nadmiernego użycia trunków, zatruł się Władysław Chojnacki (Burakowska Nr. 4). Pogotowie przewiozło amatora alkoholu do szpitala Wolskiego.

Podrzucone dzieci. W bramie domu nr. 14 przy ul. Kruczej, znaleziono podrzutka płci żeńskiej, w wieku około tygodnia, ubranego w koszulkę, na głowie chusteczka od nosa, z monogramem Z. T. owiniętego w majtki z literami M. D., poduszce, owiniętego w majtki z literami M. D. Dziecko odesłano do domu wychowawczego.

— Na schodach frontowych domu Nr. 36 przy ul. Chmielnej, znaleziono podrzutka płci męskiej, mającego około kilku miesięcy.

Znaczne kradzieże. 400 tysięcy mk. pol., 100 tys. mk. niemieckich, 30 sztuk pierścionków złotych, 20 sztuk zegarków czarnych, oksydowanych, 10 sztuk zegarków srebrnych, 50 par kolczyków z kamieniami, torebkę srebrną damską, 200 par kolczyków srebrnych i 50 sztuk kieliszków srebrnych skradziono z mieszkania jubilera, Dawida Juwilera przy ul. Kupieckiej Nr. 10. Poszkodowany oblicza straty tylko na sumę 2 miljonów mk.

— 20 sztuk wyrobów srebrnych stołowych, cztery palta, około 12 sztuk różnych ubrań damskich i męskich, bieliznę, dwie sztuki galanterji futrzanej i 200 tys. mk. gotówką skradziono z mieszkania właściciela magazynu przyborów fotograficznych, Mireńskiego, przy ul. Królewskiej Nr. 27. Poszkodowany oblicza straty na sumę 5 milj. mk.

— Pięć sztuk biżuterji złotej, dwie bekiesze, czapkę karakułową, pled i różne inne rzeczy na ogólną sumę czterech miljonów mk. skradła służąca Bogumiła Czyżówna z mieszkania braci Kopczyńskich, właścicieli garażu i szkoły szoferów przy ul. Nowy Świat Nr. 8-10.

Teatr i muzyka.

TEATR QUI PRO QUO.

Pikuś contra Sherlok Holmes.

Ostatnia premjera w „Qui pro Quo" była mniej udatna, niż poprzednia. Trafiały się coprawda momenty doskonałe (w rodzaju naprz. monologów redektora Paloma-gnuskiego), lecz brakło w niej iskry tego prawdziwego humoru, jaki cechował grany do niedawna „Skandal w Qui pro Quo".

Zwłaszcza prolog był zbyt długi i nieco nudny, a przedewszystkiem doskonale mógł się obyć bez wprowadzenia, źle zresztą skarykaturowanej, postaci d-ra Mabuze.

Sam pomysł intrygi jest dobry, szkoda tylko, że niektóre sytuacje rażą sztucznością. Trochę więcej dowcipu i życia przydałoby się ogromnie.

Osią całej sztuki był Pikuś — Ursztejn, jak zawsze, doskonały.

P. Tom nie potrafił wyzyskać należycie efektownej roli Sherlok Holmes'a. P. Znicz z powodzeniem odtworzył postać redaktora „Matinaty". Dr. Kopernik w osobie Gałickiego był interesującym, lecz zbyt nowoczesnym. Na specjalną pochwałę zasługuje śliczna deklamacja Rakuzy — p. Korskiej.

Strona muzyczna sztuki nieco szwankowała. Wszystkie monologi śpiewane raziły monotonnością.

Ika.

Teatr Wielki. Dziś „Aida" z Polińską-Lewicką, Leską i Dygasem.

Teatr Rozmaitości. Dziś „Cyd".

Teatr Reduta. Dziś „Przechodzień".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś „Gorąca krew". W sobotę pierwsze przedstawienie „Księdza Marka" Słowackiego.

Teatr Polski. Dziś „Wesele Figara".

Teatr Mały. Dziś „Banco".

Teatr Komedja. Dziś „Moja panna mama".

Teatr Nowości. Dziś „Bajadera".

Teatr Nowy. Dziś „Niech mnie djabli porwą".

Redaktor naczelny dr. Feliks Perl. Redaktor odpowiedzialny Jerzy Szapiro. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.